

Numer poświęcony wspomnieniom obozowym

Wspomnienia
Cena 1 DM

TRZY DIORA

MIESIĘCZNIK HARCERSKI

Rok 2

Sierpień / Wrzesień 1948r.

Nr. 16 17 (8/9)

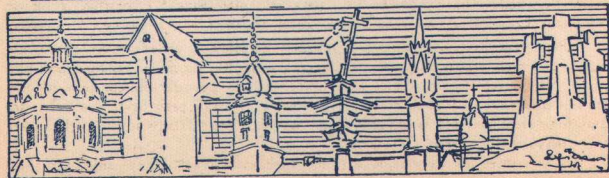


archiwum
harcerskie.pl



WYNIKI GRY DRUŻYN

Nazwa drużyny	Ilość punktów	Miejsce	Nagroda
Ż. D. im. Kr. Jadwigi Pinneberg (Kresowa)	45	1.	Książka p. t. „Warszawa“
M. D. im. Zawiszy Czarnego Pinneberg (Kresowa)	42	2.	Album na fotografie
Ż. D. im. Kr. Jadwigi Eckernförde (K esowa)	40	3.	Książka p. t. „L jak Lucy“
Ż. D. im. Kr. Jadwigi Meierwik (Kresowa)	40	4.	Książka p. t. „W pustyni i puszcy“
Ż. D. im. M. Monopri-kiej Augustdorf (Warta)	39	5.	Książka p. t. „Antek Cwanjak“
M. D. im. Kr. J. Sobieskiego Ingolstadt (Wisła)	34	6.	Książka p. t. „Drogowskaz harcerski“
M. D. im. Wł. Sikorskiego Meierwik (Kresowa)	32	7.	Książka p. t. „Tropem zruu Żurawi“
Ż. D. im. Em. Plater Ingolstadt (Wisła)	27	8.	Książkap. t. „Samochodem naokoło świata“
M. D. im. Wł. Sikorskiego Weiden (Wisła)	24	9.	Książka p. t. „Skauci wywiadowcy“
M. D. im. Zawiszy Czarnego Jägerslust (Kresowa)	21	10.	Książka p. t. „Sprawności harcerskie“
Ż. D. im. Kr. Jadwigi Rehden (Żurawie)	13	11.	„Książka zastępowej“
Ż. D. im. Em. Plater Jägerslust (Kresowa)	11	12.	Książka p. t. „Walka w pożodze“



Ks. WŁADYSŁAW KŁOS

Z NOWYM ROKIEM

Wśród wielu naszych przysłów znajdujemy piękne z ducha naszej tradycji religijnej wyrosłe powiedzenie: „Z Bogiem z Bogiem każda sprawa...“ Treść jego jest jasna i prosta, a równocześnie jakże głęboka i prawdziwa. Oznacza, że każda praca nasza i każdy wysiłek ma się odbywać z Bogiem i dla Boga. Potwierdzenie znajduje się w Ewangeliu świętej w słowach Chrystusa Pana, który powiedział: „Cokolwiek czynicie... na chwałę Bożą czynicie“.

Druhny i Druhowie!

Stajecie u progu nowego roku szkolnego. Przed wami znów praca. A tu tak ciężko oderwać się od wakacji, od tych pięknych a w niepowrotną dal odchodzących chwil, chwil przeżytych radośnie na wycieczkach, obozach i zlotach — wśród pięknych pól i lasów.

To wszystko już poza wami. Przed wami stara ławka szkolna. Książka, praca szkolna, ciężka, bo w ciężkich dokonywana będzie warunkach, w głodzie, chłodzie, w atmosferze niepokoju i niepewności. Lecz naprzecok tym trudnościom, do pracy trzeba będzie się zabrać i to zabrać się solidnie, bo praca ta jest dla was konieczna, tej pracy żąda od was Bóg, Ojczyzna i cała przyszłość wasza.

Od paru dni patrzę na was, na nowo pochylonych nad książką siłą młodzieńczej woli zbierających rozpierz. hte myśli. Chciałbym wam przypomnieć o jednej pracy, o pracy bodajże najważniejszej, bo nad samym sobą, by stać się lepszym, szlachetniejszym, bliższym Bogu i pożyteczniejszym dla braci swoich. W tej pracy nikt was nie zastąpi, nikt za was jej nie podejmie i nie przeprowadzi. Nawet najlepszy wychowawca może wam służyć tylko radą i doświadczeniem życiowym.

Własnymi siłami musicie budować mocne i silne charaktery. Do tego trzeba najpierw wzmocnić wolę, uszlachetnić serca. Ziarna prawdy, dobra i piękna, które hojnie siał będą wasi wychowawcy — starać się pielęgnować i rozwijać, a plewii bezlistności kąkol, który zła ręka i samo życie obozowe w was zasiewa.

Pamiętam podczas jednej z wycieczek harcerskich zwiedzaliśmy pracownię rzeźbiarza. Przed pracownią leżały wielkie skały granitu, marmuru, rzucone pod płotem... Bezkształtne — ot takie sobie bryły, mchem porośłe, białem pobrudzone, którym nikt ze zwiedzających się nie interesuje. W sali przy bryle marmuru stoi zamysłony rzeźbiarz. Na marmurze widać już ślady pracy, ślady myśli i piękna jakie Bóg włożył w duszę tego rzeźbiarza.

W ostatniej sali na wstępie wita nas niebiańskim uśmiechem anioł z rozpo-



tartymi skrzydły, dalej widzimy Św. Stanisława Kostkę, oraz naszą Matuchnę Najświętszą i majestatycznie wznoszący ręce ku górze Jezus Chrystus, którego cała postać zda się mówić: „Kto chce być doskonałym niech weźmie krzyż mój i mnie naśladować”. Lecz w tej galerii postaci jest też jedna mała figurka, jedna skurczona postać z hańbą i przerażeniem na twarzy – to Judasz, który sprzedał swego mistrza za trzydzieści srebrników.

Kochana Młodzieży! I wy jesteście takimi rzeźbiarzami, a młodość wasza to taka bryła marmuru. Od was zależy co wyrzeźbić w sobie. Możecie wyrzeźbić piękność anioła, czystość Św. Stanisława Kostki i niepokalaność Matki Najświętszej, ale tak samo, co nie daj Boże, wyrzeźbić możecie i chciwość Judasza.

Droga do złego jest łatwa bo pochyla, kto nie wspina się w górę ten stoi na miejscu, albo się cofa.

Na podobieństwo orłów dąście ku szczytom! Nie zrażajcie się tym, że pot będzie wam zalewał oczy, że nogi i ręce przyjdzie skaleczyć. Jedna niech wam przyświeca myśl, że wszystko co piękne, dobre i szlachetne w górze jest i nie da się zdobyć bez wysiłku.

I tu, a nie gdzie indziej leży główne zadanie waszej pracy. Na tym polega przede wszystkim wasza praca harcerska. Wykuwanie w sobie dobrego, pięknego i mocnego charakteru – winno stać się zadaniem waszego umysłu, waszej woli i waszego serca. Charakterów mocnych i silnych nam potrzeba, a nie chorągiewek chwiejących się za lada podmuchem wiatru. Czasy idą ciężkie, i nie jedna burza przewali się nad waszymi głowami, nie jedno niebezpieczeństwo zajrzy w oczy, nie jedna zła pokusa będzie chciała was prowadzić na manowce. Musicie być silni, nie tylko siłą ramion, ale i siłą woli.

Na nic się nie przyda całe ramię oblepione różnymi sprawnościami, jeżeli nie macie sprawności piękna, dobra, sprawiedliwości, miłości Boga i bliźniego. Czy jesteście dobrzy dla innych, czy pełnisz codzienną służbę Bogu, czy cośkolwiek robisz dla swojej Ojczyzny, czy zadajesz sobie choćby najmniejszy trud, by wyrwać ze swojej duszy zakorzeniające się zło skłonności, czy żyjecz według prawa harcerskiego?

Zastanów się na początku swojej pracy szkolnej i harcerskiej. Nastaw wolę, rozgrzej serce. Ukočaj ideały w imię których idziesz w bój o lepszą przyszłość dla Polski i dla siebie.

Idź i czuwaj!

Do czynu ciągłego wyciągaj ramiona,

Patrząc Ojczyzna cię woła –

Do ciebie ma prawo i ona.

Na nową pracę w tym roku szkolnym wszystkim Druhom i Druhom –

„Szczęść Boże“!

ZŁOTA MYŚL

Przykład działa skuteczniej niż nauka, bo człowiek nie uważa tego za trudne, co widzi, że inni czynią. Św. Amrozy

DO MŁODYCH

Słowność względem drugich jest fundamentem każdego prawego charakteru.

K. Kączkowski



Phm. J. KACZMARCZYK

Najciekawsza gra

Niespodziewanie dla mnie znalazłem się w gronie uczestników kursu zastępowych. W licznych pogwarkach jakoś się zeszło na temat kima. Kto to jest względnie co to jest kim? –

– Tyle razy grałem w kima ale specjalnie nie zastanawiałem się skąd ta dzwina nazwa pochodzi. Słyszałem często wyrażenie „kimać”. W potocznej mowie oznacza to spać, drzemać. A tu akurat przy tej grze chodzi o jak największe skupienie – przeciwstawienie „kimania”.

– Zdziwiłem się też mocno, gdy posłyszałem, że Kim żył kiedyś.

– Jak to gra żyła?

– Tak. Dowiedziałem się, że Kim to skrót nazwiska pewnego chłopaka, bohatera powieści o tym samym tytule, pisarza angielskiego Rudyarda Kiplinga. Pełne jego nazwisko brzmiało Kimball O' Hara.

– Otóż ten Kim też przechodził różne koleje losu w Indiach niżym my teraz. Powieść opisuje jak uczono Kima mądrości życiowych. Jeden ze sposobów, właśnie owa gra tak często przez nas uprawiana, „podpadł” Baden Powellowi. Dzięki niemu rozpowszechniło się ćwiczenie „Kima” zadawane mu przez p. Lurgana.

– Na kursie dowiedziałem się „mądrego zdania”, że „kim” to gra mająca za zadanie wyrabianie pamięci różnego rodzaju (wzrokowa, słuchowa, węchowa, . . .), usprawnianie zmysłów w dostrzeganiu, rozróżnianiu i utrwalaniu wrażeń.

– Odczułem na własnej skórze, że nie tylko oczy muszą chodzić na wszystkie strony, ale także uszy muszą chwycić dźwięki, szmery, czy całe melodie. Że palce muszą dobrze wyczuwać co twarde, miękkie, przyjemne, szorstkie, nos – co miłe, wstrętne, a język co smaczne, apetyczne lub wręcz paskudne.

– „Rozdźwiałem gębę” z uciechy nad każdym nowym rodzajem kima – że też to dotychczas tego nie ćwiczyliśmy. Będzie masę humoru w zastępie, tak jak to było na kursie, gdy wachając czekoladę z całą pewnością siebie niektórzy twierdzili, że to cebula (autentyczne!!) a przy oleju rycynowym, że to woda utleniona; gdy największe „cwaniaki” „leżeli” kiedy im przyszło wyliczać po kolei usłyszane melodie. Ile to kombinacji można było zrobić przy każdym rodzaju kima. Tyle tego było, że muszę sobie koniecznie uszeregować i spisać kombinacje kimowe. Czy – „kim wzrokowy” – najpierw muszę widzieć małe, drobne, duże, jedno różnokolorowe

przedmioty, elegancko ułożone, lub porzucane w nieładzie, ostro odróżniające się od otoczenia lub ledwo dostrzegalne tak bardzo zlewające się z tłem. Tak przystosowane na różnych „obojetnych” drobiazgach mogą pomóc przy ćwiczeniach.

w sygnalizacji — nauka alfabetu;
w przyrodznawstwie — kształty liści, sylwetki drzew, rodzaje kor, owoce, zboża, rośliny, owady, skały . . . ptaki, tropy „grubszej zwierzyny”.

w terenoznawstwie — znaki topograficzne;
samarytance — nazwy (lekarstw), zastosowanie,
w czytelnictwie — autorzy, tytuły książek, fotografie, postacie historyczne, daty i t. p.

Nos — „kim wchowy” — lekarstwa, kwiaty, żywność, „inne drobiazgi” (farby, oleje).
Palce — „kim dotykowy” — twardość (drzewo, żelazo, plastelina), powierzchnia (kamień, szkło, gatunki materiałów), kształt (monety, rozpoznanie kolegów), ocena ciężarów „na oko”.

Uszy — „kim słuchowy” — pełne, puste naczynie, drzewo, metal, szyba, melodie piosenek, głosy (ludźkie, zwierzęce).

Zaczynać od wylizania — kto najwięcej, później w prawidłowej kolejności — powiększać ilość przedmiotów, „teren” obserwacji.

Po przeprowadzeniu serii gier niewiadomo skąd „wszystko takie mądre”, że odróżnia: lipę od grabu, wapien od krzemienia, muchomora od kozaka, żyto od prosa, tulipan od stokrotki . . . Antka od Olka mimo przebrania, mimo zmiany głosu . . . „Lalkę” Sienkiewicza od „Hani” Prusa . . .

Muszę na dziś zakończyć to pisanie, bo widzę, że zasypiam i mieszam już Prusa z Sienkiewiczem. Z „Kima” przechodzę do „kimanie”.



Z bogatą i piękną przyrodą zawiśliśmy ściśle przymierze. Sprzyjały nam lazurowe tonie jeziora, miły, figlarny wietrzyk i słoneczna, wspaniała pogoda. Zaś zgrabna spacerowa łódeczka „Śmigła Strzała” była naszą najmiłszą towarzyszką na obozie. Cudne, beztrudne chwile jakże szybko minęły . . .

Montaż fotograficzny zamieszczony obok przedstawia fragmenty z tegorocznych obozów letnich Chorągwi Kresowej. Fotografował i opracował hm. J. K. MISKA

Tegoż autora wszystkie inne fotografie numeru. ➔



Chcę być ochotniczką

Phm. JADWIGA MISKOWA

Cały zastęp pragnął otrzymać stopień ochotniczki a już najbardziej chciała nią zostać najmłodsza w zastępie – Helenka.

– Wszystkie ochotniczkami – to chyba niemożliwe? – wątpiły niektóre.

– Bieg będzie trudny. Napewno któraś obleje – straszły się nawzajem mimo woli zwracając oczy w kierunku najmłodszej Helenki, która w takich momentach rumieniała się z oburzenia. Jak można przypuszczać, że może ona... Helenka przecież dobrze wie, że bieg jej wypadnie pomyślnie. Tak bardzo pragnie zostać ochotniczką i nosić na mundurku żelazny krzyż harcerski.

– Tylko kiedy nareszcie będzie ten bieg?

– Wnet, bo już jest ciepło – obiecuje zastępowa.

– Wpierw musi cię Rada Drużyny dopuścić do biegu a drużyna ogłosiła to rozkazem – studzi zapał jedna ze starszych.

– Nie bój się, na Radzie wywrócą cię podszewką na wierzch, przejrzą na wskroś czy jesteś coś warta i dopiero wtedy dostąpisz zaszczytu biegania.

Helenka nie boi się surowej oceny. Kocha harcerstwo, stara się być coraz lepszą i czeka cierpliwie. Aż pewnego dnia, zgodnie z przypuszczeniami dziewcząt Rada Drużyny sumiennie rozpatrzyła „za i przeciw“ każdej przyszłej ochotniczce, i 8 dziewcząt zostało dopuszczonych do biegu.



I oto jakby wetknął kij w mrowisko. Ruch i krzątania. Szyją się gorączkowo torby na „bądź gotów“. W torbach kompletuje się i układa drobiazgi od ołówka począwszy, na lusterku skończywszy. Ta i owa wstaje rano i czyta pilnie „Drogowskaz harcerski“. Dziewczęta żyją jak w gorączce i aby nadać większą wagę przyszłemu „biegowi“ nawzajem się straszą.

Dochodzi do tego, że mała Helenka po takich rozmowach myśli, że wnet 8 dziewcząt pojedzie na jakąś straszną rzeź. Zastępowa uspokaja rozgorączkowane dziewczuszki.

– Bądźcież mądre! Bieg to nie żaden egzamin, to próba zarad-

ności praktycznej, wystarczy wykazać, że się ma głowę na karku.

Głowę na karku każda z nich miała, tylko nie były dość pewne, czy w głowie siedziało wszystko co potrzeba.



Tymczasem drużynowa wraz z kilkoma starszymi harcerkami pracowała pilnie nad przygotowaniem biegu. Jednego dnia rada w radę i uchwaliły: kiedy – gdzie – i jak (mniej więcej) odbędzie się bieg. Drugiego dnia cała komisja (sędziowie) zwiedziła trasę biegu (długą najwyżej 2 km) i oznaczyła 7 przeszkód czyli placówek, od razu wyznaczając kto na której placówce będzie stał. Trzeciego dnia puściły w ruch swoje doświadczenie, spryt i fantazję, i przygotowały takie kartki:

1. HARCÓWKA – PRZYBOCZNA JOASIA MALEWSKA

Praca przygotowawcza:

Podarta garderoba i bielizna, łatki, nici igły.

Cwiczenia i praca na placówce:

15 czerwca od 15 godziny co 20 minut wysyłasz w teren dwójkę dziewcząt. Pierwsza dwójka nie reperuje garderoby teraz, wykona ją po przejściu 7-mej placówki. Pozostałe równocześnie latają, cerują i przyszywają guziki w okresie czekania. Prace najdłuższe dajesz ostatecznie dwójce i kontrolujesz oddaną robotę. Kontrolujesz formę meldowania się na placówce.

Zlecenie na drogę

Idź za znakami kredy.

2. ZA HARCÓWKĄ POD PŁOTEM – MARYSIA WIŚNIEWSKA

Praca przygotowawcza:

1. Znaki kredą od harcówki do płotu.
2. Przyprowadzić ze sobą dziewczynki.
3. Zabrać od Jadzi czerwoną włóczkę.

Cwiczenia i praca na placówce:

1. Te dziewczynki (wskazujesz) chciałyby zostać też harcerkami – opowiedz im o naszym ukłonie, haśle, znakach i patronce drużyny (następny temat podajesz po wykonaniu pierwszego).
2. Wylicz 5 gier ruch, które znasz. Jedną grę zagraj z tymi dziewczynkami.

Zlecenie na drogę:

Idź za znakiem tej (pokazujesz) włóczki. Przy napotkanej skrzynce zatrzymaj się i szukaj listu.

3. PRZY MURZE PIERWSZEGO BLOKU, PLACÓWKA BEZ SĘDZIEGO,
(JADZIA ZAGÓRSKA - PRZYGOTOWUJE TYLKO I ODCHODZI)

Praca przygotowawcza:

1. Oznaczyć drogę włóczką (od 2 do 3 placówki).
2. Przygotować skrzynkę i 8 kopert.
3. Napisać i ułożyć list z poleceniem:

Ćwiczenia i prace na placówce:

Treść listu:

- a) Narysuj godło swego zastępu i napisz pod spodem wasze zawołanie.
- b) Włóż rysunek do koperty i zaadresuj ją do Przewodniczącego Z. H. P.
- c) Wrzuć kopertę do skrzynki.

Zlecenie na drogę:

- d) Miej oczy otwarte.
- e) Idź za znakami chorągiewek i licz je.

4. KOŁO KOŚCIOŁA – JANKA SOCHARZEWSKA

Praca przygotowawcza:

1. Znaki chorągiewkami z papieru od placówki 3 do 4.
2. Kilka portretów (Prezydent, Anders, Sikorski).
3. Chorągiew polska, kuj.

Ćwiczenia i prace na placówce:

1. Wywieś chorągiew polską.
2. Nazwij portrety i ustaw je.
3. Zaśpiewaj:
 - a) Hymn narodowy
 - b) Rotę
 - c) Boże coś Polskę
 - d) Modlitwę harcerską
4. Wytłumacz jak będziesz służyła Bogu i Polsce.
5. Mapa Polski (wskaż główne miasta, rzeki, pasma górskie i sąsiadów Polski).
6. Jakie znasz postacie historycznie?

Zlecenie na drogę:

Idź za śladami rozsypanej kredy.

5. POKÓJ DRUŻYNOWEJ – IRKA PALCZEWSKA

Praca przygotowawcza:

Pokój niesprzątnięty.

Ćwiczenia i prace na placówce:

1. Posprzątaj pokój (ścielę łóżko, zamiata pokój, nakrywa do stołu, rozpala w piecu).
2. Zapakuj tę paczkę, (węzły).
3. Zawieś sznur do suszenia bielizny.
4. Rozróżnij potrawy (kim smakowy).
5. Rozróżnij zapachy (kim węchowy).

Zlecenie na drogę:

Miej uszy otwarte. Idź za głosem kukułki.

6. PARK (W CZĘŚCI ZALESIONEJ) JÓZIA SĘKACZ, JADZIA ZAGÓRSKA I KOBIETA (ROBIĄ GŁOS KUKUŁKI)

Praca przygotowawcza:

Jadzia „robi” głosy:

1. Stuk siekiery,
2. huk wystrzału,
3. trzask łamanego drzewa,
4. jęki skaleczonego,
5. głos ludzki o ratunek,
6. szelest gałązek skradającego się człowieka,
7. szczekanie psa,
8. dźwięk żelaza o żelazo,
9. gwizd,
10. tupot nóg.

Ćwiczenia i prace na placówce:

1. Podaj na kartce głosy, któreś słyszała (kim słuchowy) w drodze i napisz co to było (domysł).
2. W parku zdarzył się wypadek przy zrębie lipy – ta kobieta również została ranna. Opatrz jej skaleczenie.
3. Podaj jej potrzebne adresy, aby mogła przywołać pomoc na miejsce wypadku (telefon, posterunek policji, najbliższy lekarz, szpital).

Zlecenie na drogę:

Idź drogą przez las. Jeżeli coś ciekawego napotkasz, obejrzyj dokładnie.

7. KOŁO DROGI, DRZEWO W PARKU – BEZ SĘDZIEGO – ZASTĘPOWA JÓZIA PRZYGOTUJE:

Praca przygotowawcza:

Worek bardzo starannie zawiązany, wewnątrz niego:

1. chleb,
2. łyżka,
3. kubek,
4. nóż,
5. zapalki,
6. portmonetka,
7. okulary,
8. ośeska do ostrzenia,
9. siekiera,
10. chustka.

Ćwiczenia i prace na placówce:

Na worku kartka: Nie rozwijając worka poznaj co jest w środku. Odejdź 50 kroków, spis zawartość worka i kartkę oddaj na następnej placówce. Nazbieraj chrustu i zanieś do ogniska (lina, węzeł płaski, ósemka, skrót).

Zlecenie na drogę:

Drogę wskażą ci znaki patrolowe.

8. W LESIE U SKRAJU POLANY – ZASTĘPOWA JÓZIA KOWALSKA

Praca przygotowawcza:

- Wybrać miejsce i przygotować małe ognisko – zapałki.
Przynieść dla pierwszej dwójki bieliznę do reperatury.

Ćwiczenia i prace na placówce:

1. (Pierwsza dwójka otrzymuje polecenie reperatury bielizny).
2. Dołóż swoją wiązkę do wspólnego ognia.
3. Zjedz własny podwieczorek i czekaj na resztę dziewcząt.

W przeddzień biegu każdy sędzia otrzymał jedną z powyższych kartek i przygotował swoją placówkę według polecenia. O godzinie 15-tej wszystkie starsze drużyny znajdowały się na stanowiskach.

Jak było w ciągu ćwiczeń nie powiem, bo skromne pióro nie odtworzy zapału i radości z jednej strony oraz rozczarowań i tragedii z drugiej. Powiem tylko, że Helena po biegu była tak zadowolona i szczęśliwa, że, aby dać upust swej radości, naniosiła olbrzymi stos drzewa do ogniska, żeby broń Boże nie zabrakło. Nie było końca rozmowom i uwagom na temat odbytego biegu; kto pobłdził, kto źle, kto dobrze wykonał zlecenia, komu sprzyjało szczęście, a komu nie.

Rozmowy przerwało hasło do ogniska. Zapłonął ogień, popłynęły pieśni harcerskie. Zaproszona instruktorka poprowadziła gawędę o prawie i przyrzeczeniu harcerskim. I tak jakoś zaczęła, że wszystkim rozwiązały się języki. Każda miała coś do powiedzenia. Wytworzyły się miły, siostrzany nastrój.

Było to naprawdę ognisko tej skromnej ósemki – małych dziewczynek, które gwarzyły poważnie, wśród wielkich drzew.

Już przestało niejedną boleć nawet poniesiona porażka. Zaczynały pojmować, że należą do wielkiej rodziny harcerskiej. Każda grzejąc się przy miłym ogniu postanawiała uzupełnić braki, o których się przekonała w biegu i o których mówiła drużynowo. W ciągu tej wspólnej godziny wszystkie dojrzały, by podjąć trud stosowania prawa harcerskiego we własnym życiu. Stały się wewnętrznie ochotniczkami. Drużynowo odczytała rozkaz. Cała ósemka otrzymała trzeci stopień. Wewnętrzna wola dziewcząt przybrała formę zewnętrzną.



MIGAWKI HISTORYCZNE

(Okres 1921–1935, rozbudowa gospod.)

JASNY PŁOMIEN

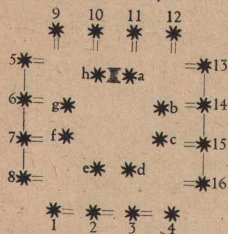
Gawęda:

Nietylko rolnictwo rozwija się w Polsce. Dzięki dużym bogactwom mineralnym naszego Kraju wre gorączkowa praca w górnictwie i przemyśle. Inscenizacja (wg. Biuletynu Oświatowego).

Każda grupa musi być jednakowo ubrana.

- 1, 2, 3, 4, cztery drużyny imitują tłoki, trzymają się za łokcie i są obrócone profilem do gości.
 - 5, 6, 7, 8, po obu stronach, twarzami zwrócone do środka imitują łokty.
 - 9, 10, 11, 12, stoją na podwyższeniu z rękoma do góry, imitują wahadła.
- a, b, c, d, e, f, g, h, drużyny ustawione w kole, trzymają się za ręce, imitują tryby. Przed tak ustawioną grupę wychodzi druh, przebrany za robotnika, koszuła na piersiach rozpięta, długi ceratowy raz, skórzany fartuch, rękawy koszuły zawinięte po łokcie, w rękę trzyma jakieś narzędzie robotnicze. Deklamuje wolno z mocą:

Wnętrze fabryki.



Aż pod niebo murów miasta
Las kominów tu wyrasta.
To fabryczna jest dzielnica
Tu wre praca, co zachwyca
Wszystkich ludzi.

Cała armia robotnicza tu się trudzi
Dniem i nocą, wiemy po co!
Tu się robi samochody
Dla pośpiechu i wygody,
Parowozy i wagony,
Plugi, brony,
Oraz innych rzeczy dużo
Które ludziom dobrze służą.

Po tych słowach cała grupa nasładowe gwizd syreny fabrycznej. Robotnik podchodzi kolejno do każdej grupy i „puszcza w ruch maszynę”. Zaczyna od tłoków, które miarowo wysuwają prawe, to lewe łokcie, ku przodowi i powtarzają: ruch, ruch, ruch . . . Tryby obracają się w koło, ruchem w prawo, zaczynając z prawej nogi i w takt powtarzają: kołatamy raz, kołatamy dwa, . . . młoty wykonują ruch kowala, kującego młotem i powtarzają miarowo: Biją młoty, kują stal . . .

Wahadła wykonują ruch wahadłowy, podniesionymi do góry rękoma powtarzając: Świst, zgrzyt, świst, zgrzyt . . . Na tym tle robotnik może deklamować „Śląsk śpiewa” – Tuwima.

Jeżeli jest odpowiednia ilość druzhów – deklamacja może być chóralna.



J. HELBORSKI

Muzyczka, ale w deche...

Zapadał wieczór. Cichy, ciepły i wonny balsamem lasu. Druhenki zwinne jak sarenki, opaleni na bronz druhowie rażno podażali na ognisko. Pełni niefrasobliwego humoru wodzowie zebrani wokół komendanta gwarzyli o wszystkim i o niczym.

Nie mniej licznie stawili się mieszkańcy z pobliskiego obozu cywilnego. Szli gromadnie parami i w pojedynkę jak na jakiś ucieśne a egzotyyczne widowisko.

— To ci dopiero gości — mówił komendant do swojej świty, zacierając ręce. Tłum rósł i powiększał się z każdą chwilą. Słychać było śmiechy, piski i nieskrepowany gwar rozmów.

— Ogień palic! Czaśu szkoda — rozlegały się wołania.

— Trzeba zaczynać, kiedy tak grzecznie proszą.

Rozpoczęły się ciche targi, kto ma rozpalać. Wreszcie Komendant wysuwa się ofiarnie naprzód.

Zapałki trzaskają, goście się śmieją, a tu nic i nic. Niestety o chrucie zapomniano, wilgotne igliwo nie chce się zapalić. Wątle, anemiczne płomyki ślizgają się z gałązki na gałązkę, które tlą się niepewnie i opornie. Jedynie dym bucha jak z komina.

— Panie harcerz — czy chcesz Pan wędzonego katolika, czyli śledzika odstawić — woła jakiś podhumorowany jegomość z okolic Targówka.

Wreszcie jakiś sprytny harcerzyk podsunął gazetę. Wyszła jasny płomień, a jednocześnie zadzwoniła obrzędowa pieśń. „Płonie ognisko”...

Lecz jak na ironię spłonął papier i ogień zgasł...

Urwała się również pieśń. Wśród młodzieży harcerskiej uczucie wstydu wobec cywilów. To ci pech!

Podbiega hufcowa, by ratować sytuację. Kłęką na ziemi, dmucha ofiarnie co sił w płucach, kształsi się dymem, lecz wytrwale dmucha, dmucha...

Obok już głośno śmiechy, dogadywania i docinki.

— Nam to jedną zapalką każą rozpalać, a tu to nawet całego pudełka za mało.

— Jak będziesz hufcowym ofermo jedna to też będziesz miał takie prawo — zgromił go inny.

— Dawać drugie pudełko zapalek!...

— Przynieść benzyny albo nafty — wołają z przekąsem z tłumu.

Wkońcu jakiś druh przynosi zapalki i suchy chrust. Inny jeszcze suchą trawę.

Nareszcie ognisko płonie! Strzela jasnym silnym płomieniami. Westchnienie ulgi, sytuacja ułagodzona. Wiwat! Brawo! Hurra! — rozlegają się krzyki.

A teraz obrzęd.

Jeden z druhów pokazuje głownię i mówi:

— To jest od braci harcerzy z amerykańskiej zony. Z trudem przemyciliśmy ją.

— Też frajery, mieli co przemycać. Lepiej pończochy jedwabne albo insze kosztowne fatalazki — ale kawałek spalonego drzewa?! Komu to i na co?!...

Słysząc to, ów harcerz rezygnuje z obrzędu i głownię rzuca w ogień.

Teraz wychodzi pewien bardzo dzielny, kochany staroharc z bródką i głosem, tubalnym aż echo idzie rozpoczyna gawędę:

— Harcerze! Delegaci! Goście mili et consortes!...

Witam Was, pozdrawiam i chylę czoła. Wy młoda generacja, adepci harcerskiej sztuki, arte pro artes. Kochani wysłannicy i adiutanci młodości, ambasadorowie kultury polskiej. Widzę Was tęskniących i myślących pro patria et pro domo suo. Przedwczesna konstancja zdoła wasze czoła. Złoci wasze oblicza płomieni ogniska który płonie, świeci jasno i radośnie. Iskry złote płyną tam ku Polsce. I myśli wasze też tam płyną, lecą i mkną. Tak myślał przecież Bolko Chrobry, Krzywousty i Łokietek. To są wasi koledzy. Oni walczyli, oni dumali tak jak i wy o Polsce...

Beztroski gromki śmiech zagłuszył dalsze słowa trybuna ludu.

— Pewnikiem jakisi profesor — odezwał się jeden z druhów.

— Mądrze gada, prawie nic nie rozumie — odezwał się drugi harcerz.

— U nas panie w Kozierogach pan poseł na wiecu też...

— Cicho pan bądź, bez polityki; tu harcerze ognisko palą — zgromił go drugi lojalny cywil.

Rozmowę im przerwały huczne huraganowe oklaski.

— Ale biją brawa — cieszyła się jakaś druha.

— To dlatego, że wreszcie skończył — dodał jakiś dowcipniś.

Wreszcie wyszedł akordeonista i rozpoczął tanga, fokstroty i inne przeboje.

Co młodzi kawalerowie i panny zaczęli podrygiwać, a jeden to nawet krzyknął

— Do walcuszka panowie!

Znowu oklaski, gwizdy i grzmot braw.

— Proszę państwa, u nas nie biją brawa — mówi zapowiadający: — jeżeli się coś podoba, to się nagradza różnymi okrzykami. Zaś oklaski w harcerstwie są nie modne. To jest dobre w cyrku lub teatrze. Mamy własne piękne zwyczaje i tradycje.

Na takie dictum zamilkli wszyscy zdetonowani. Lecz nagle wśród ciszy dał się słyszeć gruby, ochrypły głos cywila:

— Ale w deche muzyczka, ale w deche!...

Potem salwą potężną huknął śmiech długi, serdeczny...

I w ten sposób szły dalej pokazy, piosenki i wesole kawały. Jednak późna godzina podrykiwała zakończenie. Było to ognisko wesole, ognisko takie jakie spodziewali się ujrzeć goście. Byli oni zadowoleni i ubawieni jak nigdy przedtym. Wśród harcerzy zdania były podzielone. Niektórzy odchodziłi od ogniska zawiedzeni i rozczarowani.

Ale to już — jak mówi Kipling — całkiem inna historia.

Przygoda z łosiem

»Włóczęgi starego wygi« . . .

. . . Ranne słońce, rzucało świetlne, jasne plamy na szare płótna namiotów rozbitych na skraju pięknej polanki. Zgłębi lasu dochodził cichy śpiew ptaszków. W obozie panował ożywiony gwar. Wszyscy byli w ciągłym ruchu. Poranne zajęcia dobiegały końca.

Po śniadaniu, drużynowy zarządził zbiórkę drużyny, na której odczytał rozkaz, że . . . dziś zastępy wyruszają w cztery strony świata na samodzielne wycieczki. Cel: poznać dalsze okolice obozu i szukać przgód. Zastęp „Leśnych ludzi“ pobrawszy całodzienny suchy prowiant, udał się prosto na południe.

Po kilku minutach marszu zniknął z oczu znany każdemu dobrze teren obozowy. Zaczęło się nieznanne. Przy jednym z drzew, zastępowy zatrzymał zastęp i powiedział, że zadaniem ich będzie dostarczenie jak najwięcej wiadomości o faunie i florze tutejszej puszczy (było to w puszczy Nalibockiej). Zastęp, który ich zbierze najwięcej wygra dzisiejsze zadanie, a tym samym uzyska punkt dla swego zastępu. Ruszono dalej.

Druhowie co chwila zatrzymywali się, aby zanotować jakiś nowy okaz przyrody. Rzadziej natomiast zapisywano nazwy zwierząt. Słońce już wysoko wzniosło się na niebo, gdy zastęp zatrzymał się, a raczej był zmuszony zatrzymać się. Przeszkoda była trzęsawisko tak rozległe, że o obejściu go nie było nawet mowy.

Co robić? Zastępowy zakomenderował krótki wypoczynek i przekąskę. Potem ulegając prośbom swych podwładnych zgodził się na półgodzinny wypoczynek. Druhowie pokładli się brzuchami do góry i zapadli w słodkie rozmyślanie . . . o „niebieskich migdałach“. Nagle Stach dał znak pokazując przy tym na migi, iż należy zachować jak najgłębszą ciszę. Wszystkie oczy skierowano na Stacha.

— Coś chcesz? — zapytano.

— Ktoś człapie po błocie — odparł Stach. Pewno jakiś zwierz duży, bądźmy cicho, to może go zobaczymy.

Zaległa cisza, tylko Jurek jeszcze przez chwilę grzebał w plecaku, wreszcie i on „usadził się“ w swoim miejscu, trzymając aparat w pogotowiu.

Nagle z krzaków porastających błoto wynurzyła się rogata głowa i odezwało się beknąc —

— To łoś, król omszarów — szepnął zastępowy.

— Chłopcy, a może tak podpełzniemy bliżej do niego, bo wiatr wieje do nas, to jeśli będziemy cicho podkraść się pośród, to on nie usłyszy nas.

Chłopcy pocihu zdjęli buty i półkolem zaczęli podkraść się. Tak podchodząc zbliżono się na jakieś 30 metrów od zwierza.

— Chłopcy, dalej chyba nie można, bo usłyszy.

— Jurek, „pstrzyknij no“ swoją maszyną „okaz“, a potem popróbujemy podleźć bliżej — rzekł Franek.

Jurek wstał powoli, nacelował aparat na łosia i nacisnął sprężynkę. W tymże momencie noga ześlizgnęła się mu z kępki mchu na której stanął i Jurek wyrwał się koźlą, nosem ładując w błocie.

Na hałas jaki powstał przy tym, łoś majestatycznie podniósł głowę, beknął krótko, odwrócił się tyłem do chłopców i „pokiwałszy im na pożegnanie ogonem“ poczłapał w głąb błota. Nieborak czerwony jak piwonia mamrotał coś pod nosem.

— Aleś sfotografował — śmieli się chłopcy, — zamiast łosia — błoto!

— Coż znowu — bronił się chłopiec — właśnie że łosia sfotografowałem — upierał się Jurek.

— Dobrze, dobrze, mój bohaterze — odezwał się zastępowy — wyjdź z błota, bo się w nim utopisz, a my też już nie mamy co tu siedzieć. Wróćmy lepiej do swych bagaży, i rozłóżmy się biwakiem do wieczora w tym miejscu, bo Jurek musi się osuszyć, a my sobie zabawimy się w jakąkolwiek grę.

Zastęp wrócił do swego „punktu wyjścia“. Sporządzono prowizoryczną kuchnię, na której Jurek (ten sam co fotografował) ugotował wspaniałą zupkę z kartofli i maki.

Po obiedzie i półgodzinnej drzemce, zastępowy rozpoczął ćwiczenie tropicieli skie z zastępem.

Mineła już godzina siódma wieczorem, gdy zastęp „Leśnych ludzi“ entuzjastycznie witany przez resztę drułów, którzy wcześniej wrócili z wycieczek, przekroczył bramę obozu. Zameldowawszy się u drużynowego, udano się do swych namiotów. Jeden z nich był już zasznurowany, a z jego wnętrza doszedł głos Jurka, który niewiadomo kiedy ich wyprzedził. Obecnie zabrał im wstępu do namiotu, gdyż wywoływał błonę filmu, aby dać dowód prawdziw.

. . . Gdy wszyscy zasiedli przy ognisku, do zastępowego „Leśnych ludzi“ zbliżył się Jurek i ruchem pełnym „wdzięku“ podał mu błonę. Zastępowy spojrzął pod światło i rzekł:

— Chłopcy, nasz „nadworny fotografa“ miał rację. Łoś sfotografowany, a to dowód najlepszy.

— Na cześć naszego fotografa i kucharza w jednej osobie trzykrotnie: Czuj! Czuj! Czuj! Zastęp podchwycił okrzyk, który echo poniosło w dal po lesie.

Pod koniec ogniska drużynowy ogłosił wynik zadania dzisiejszego. Zwycięzył zastęp „Leśnych ludzi“, który oprócz tego iż zadanie wykonał najlepiej, przeprowadził jeszcze szereg gier i ćwiczeń tropicielskich.

Księżyc wysoko był już na nieboskłonie usianym milionami gwiazd, gdy ruch w obozie drużyny „Orląt Lwowskich“ zamarł. Druhowie zmęczeni całodzienną „łazęgą“, zasnęli szybko i smacznie. Tylko wartownik jeden czuwał nad ich bezpieczeństwem, wyciągając słuchy, czy czasem jakiś gość nieproszony nie zbliża się do ich obozowiska.



Parasoli nie nosimy



Phm. KAZIMIERZ BILICKI

Dzień św. Jerzego postanowiliśmy uczcić po harcersku na łonie natury. Złaz zapowiadał się pomyślnie, były jedynie obawy co do pogody. Z tego powodu na naszych twarzach malowała się troska i pytanie, czy złaz uda się i czy się do nas uśmiechnie łaskawe słońce. Wierzyliśmy jednak my niepoprawni optymiści, że św. Jerzy odbarzy nas pogodą.

Druh „Dyszel” stary „wyga” harcerski, opracował piękny plan działania. Zespoły harcerskie zaproszone na Złaz żyły w napięciu i niecierpliwym oczekiwaniu nadchodzącego dnia.

Tymczasem w przeddzień złazu deszcz lał jak z cebra. Wszystko wskazywało na to, iż złaz nie odbędzie się.

Teren łączył się telefonicznie z Druhem „Dyszlem”, stawiając pytania: Co zrobić? Może lepiej odwołać?

Odpowiedź była spokojna ale stanowcza:

— „Złazu nie odwołuję. Deszcze nie stanowią dla nas harcerzy żadnych przeszkód. Przypomnieć sobie staro-harcerską piosenkę „My się deszczu nie boimy, parasoli nie nosimy” i zastosować w praktyce. Być może, iż jedynie zmienimy program dnia św. Jerzego”.

W sobotę dnia 24. 4. 1948 jako pierwszy zespół harcerzek i harcerzy przybył hufiec „Ziemie Wschodnie”, z dchem hufcowym H. O. Czarnotą Bogdanem. Później nieco przybył hufiec „Monte Cassino”, który pełnił funkcje gospodarza złazu. Przy raporcie meldowano obecnych na Złazie: 3 hufcowych oraz 115 harcerki i harcerzy.

W sam dzień św. Jerzego było pochmurno, jednak w godzinach popołudniowych w chwili przybycia harcerki i harcerzy zaczęło nawet przyswiewać słońce. Uciecha z tego powodu dla uczestników złazu była wielka, ale na krótki czas. Deszcz znowu rozpoczął się igryzka. Jednak na humorze nikomu nie zbywało. Jedynie „biskopcy” trochę trzęśli porteczkami przed komisją prób na stopnie, która wcale nie okazała się tak groźna jak przypuszczano.

Krótko przed rozpoczęciem ogniska deszcz przestał padać. W naszym kręgu oprócz harcerki i harcerzy, zebrano się wielu gości i sympatyków wraz z miejscowymi przedstawicielami władz francuskich PDR.

Po tradycyjnym zapaleniu ogniska przez najstarszego harcerza, gromkim głosem odezwała się pieśń harcerska: „Płonie ognisko i szumią knieje” → poczym krótką gawędę wygłosił druh Dyszel — „Jak to obchodzono św. Jerzego przed wojną”.

Za chwilę deszcz znowu zaczął nam przeszkadzać, a równocześnie krzyżując się błyskawicę i bliski groźny pomruk grzmotu, zwiastował nadchodzącą burzę.

Zmóczeni harcerze i harcerki przybiegli do klasy szkolnej, gdzie zastosowano coś w rodzaju kominka. W tym czasie roztoczono opieką płonące ognisko, które wbrew wszystkiemu było nadal podtrzymywane. Po mniejszej godzinnej przerwie

znowu jesteśmy przy ognisku. Płyną słowa gawędy doniosłej, bo za chwilę mają składać Przyrzeczenie ci, którzy wypełnili warunki i pomyślnie odbyli próbę stopnia. Mają być członkami Związku Harcerstwa Polskiego. Za chwilę zabłyśnie na piersi krzyż harcerski.

Dwóch harcerzy trzyma piękny sztandar harcerski, sztandar pochodzący z Polski. Przed wojną należał do „Czarnej Trzynastki” z Kłobucka. (Chor. Zagłębiowska). Skradli go hitlerowcy, a po wyzwoleniu został odebrany przez oficerów harcerzy i przekazany właściwym władzom harcerskim. Ojcami chrzestnymi są dh. Bilicki i dh. Czarnota.

Wrażenie jest wielkie. Błyskawica i grzmot tuż nad nami. Pioruny biją, lecz każdy stoi na miejscu nieruchomy. To naprawdę rzeczywisty chrzest dla nowych harcerzy, wstępujących w szeregi ZHP.

Pada wywołane nazwisko.

Rota Przyrzeczenia, powtarzana za instruktorem — pocałunek sztandaru — i głosem druha hm. Spornego Józefa, odbierającego Przyrzeczenie:

„W imieniu Naczelnika przymuję druha do Związku Harcerstwa Polskiego”.

Potem serdecznie uścisk dłoni i powrót do szeregu.

Baczność! I z piersi młodych wyrwa się — „Wszystko co nasze Polsce oddamy”. Obecny przy ognisku p. Red. Hemerling Edmund nasz wielki sympatyk, wygłosił piękne przemówienie: „O wielkości i zadaniu młodzieży harcerskiej w odbudowie przyszłej Wolnej i Niepodległej Polski”.

Na drugi dzień w niedzielę w czasie uroczystej Mszy Św. podniósł kazanie wygłosił Kapelan Hufta „Poznań” Ks. Stephan, podraślając wszystkie cnoty św. Jerzego w walce ze złem.

Młodzież harcerska rozjeżdżała się z zalem, a równocześnie z nowym zasobem sił i zapałem do dalszej pracy. Silne wrażenia przeżytych chwil pozostaną niezapomniane w duszach młodego pokolenia.

W. S.

„Zwarcu bratnią miłością”

Zwarcu bratnią miłością
Z pieśnią idziemy w świat,
Každy nasz krok radością
A každy harcerz chwata!

Spojżeniem pełnym wiary
Zbliżmy do siebie lud,
Wypleśmy wady, swary
Budujmy zgody gród!

Wszczępajmy dobroć w serca
Ojczyzna: to nasz cel!
Nie straszny tam kat, zdzierca,
Gdzie lilii błyszczą biel.

Kto jest w chorobie: bliźni
Kto kłamie: groźny wróg,
On gleby nie użyźni
Wnosząc nieszczęście w próg.

Wspólnym zwarcu ramieniem
Dziesięciu nas, czy dwóch
Radośni wiosny tchnieniem:
Instruktor, harcerz, zuch!

ZIELONY DZIEŃ

„BAWOLE OKO” z „13” Wileńskiej

Pewnego, pięknego wieczoru, z ust Komendanta, na oko srogiego, a w rzeczywiście kochanego „fajnego chłopca”, taki padł rozkaz:

— „Byki” na wartę.

Emil i Józio rozpoczęli pierwszy „kwartał” nocy Bali się. Przecie o 12-tej zjawiają się duchy! No, ale są harcerzami i nie wolno im się trząść. Nie wolno także spać. Cały obóz spoczywa na nich. Tymczasem oczy się kleją jednemu i drugiemu. Serdecznie chce im się spać!

Ognisko przy którym płynęły bajki i opowieści, już dawno zagasło. Tylko czasami zatliła się bladawo jedna lub druga iskra. Księżyc tylko się uśmiechał i zaglądał do namiotów. Północ zbliżała się powoli, znacząc minuty i kwadransy. Jeszcze 15 minut, a Felek i Zygmunt ich zmienią.

Słodki sen już począł wyciągać ku nim ramiona, gdy nagle podniosła się płachta jednego z namiotów...

... Jakiś harcerz? ...

— Nie za gruby, jak na harcerza? To przecież sam komendant. Napewno za gorąco mu się zrobiło, albo niedobrze — pomyślał Józik.

Cień zaczął poruszać się między namiotami i zaglądać tu i tam. Spoglądał na obóz. Aż nagle zatrzymał wzrok na Józku. Skierował się ku niemu.

— Śpisz kolego? — zaszeptał mu do ucha.

— Co jest? — Józek się poderwał.

— Jest alarm, zrywaj obóz!

— Alarm, alarm! Józio zaczął krzyczeć i gwizdać.

— Zbiórka zastępami, pod maszt! — rozległ się głos Emila.

Powstał krzyk i gwar. Księżyc, co to też się zdenerwował, otworzył jedno, a potem drugie oko. Ciekawie począł się przyglądać. „Alarm w obozie” — pomyślał sobie księżyc, i co z tego wyniknie?

Tymczasem zastępy jedne przy drugich stawały pod masztem. Brakowało jednego... zastępu... „Byków”.

— Gdzież oni są?

— Śpią druha, — odpalił Józik.

— Biegiem po nich.

Józek pognął. Zaczął ciągnąć za nogi Zygmunta i krzyczeć:

— Alarm! Zbiórka! Obóz na was czeka! A w tym rozległ się głos Felka:

— Powiedz tam, że nie idziemy. Zaraz mamy wartę.

— Walić namiot! — rozległ się głos komendanta.

Cóż z tego! Namiot leżał, a oni w dalszym ciągu chrzapałi! Księżyc ze wstydu przykrył się chmurami. Komendant gryzł wargi.

— Walić laskami! — padła komenda.

Jak rozkaz to rozkaz. Emil z Józkiem rącho zabrali się do dzieła. Nareszcie brezent począł się ruszać. Wylaniać się począła barczysta postać Felka, któremu towarzyszyło jedno i drugie stęknienie Zygmunta. Wiara czekała na finał w napięciu.

Felek błyskawicznie się obrócił, rozpoczynając atak w stronę napastników, gdy mu ręce opadły, przed nim stał sam druha komendant.

— Te wstawaj! — ryknął w stronę zwalonego namiotu. — Alarm jest. Rozumiesz Zygmunt!

Po małej chwili „Byki” stanęli przed masztem. Komendant cedząc powoli przez zęby, w te słowa się odezwał:

— „Byki” są faktycznie bykami. Wartownicy śpią. Nikt mnie nie zaczepił gdy obchodziłem obóz.

— Ja myślałem, że druha

był chory — odezwał się Józek.

— Zadne — myślałem.

Dziękuję wam.

Do Emila zbliżył się Felek:

— Spaliście, co?

— Ja, nie! Tylko nie chciałem go zaczepiać.

— Zapłaci nam on za ten namiot.

A kiedy już było dawno po alarmie i cisza znowu zapanowała w obozie, a Felek i Zygmunt stali na warcie, do namiotu „Byków” wpadł Emil.

— Józek śpisz?

— Nie, abo co?

— Za godzinę robimy „byczy” alarm komendantowi!



JERZY LIEBERT

Przed domem jarzębina

Przed domem jarzębina

Ku ziemi się ugina.

Widzisz, coraz to śmielej

Jesień sobie poczyną.

Już z poźółkłych połonin

Hucul swe”stada goni.

Weż pierwsze z brzegu ziele,

Rozetrzysz je na dłoni.

W garsteczce tego prochu,

W trębity ruskiej szlochą,

W obłokach, ach, we wszystkim

Jesieni jest po trochu.

Zapisz tę porę, zapisz,

Bo zaraz ją utracisz.

Pozbieraj ją, pozbieraj,

Jak umiesz, jak potrafisz.



Dział ten przeznaczony jest dla wymiany naszych myśli uwag i spostrzeżeń. Tu też jest miejsce dla wszelkich rzeczowych krytyk, dyskusyj, nowych, ciekawych pomysłów waszych życzeń i wniosków oraz listów do Redakcji.

Listy do Redakcji

Nasz najwytrwalszy korespondent Bolesław T. stale i systematycznie przesyła do redakcji swoje wierszyki i dość miłe choć krótkie listy. Pisze na różne tematy; w wierszach próbuje różnych rymów i sposobów oraz marzy o tym, by ujrzeć przynajmniej wyjątek ze swego utworu wydrukowany w T. P.

Z wierszyka p. t. „Świat czystości jest stworzony”, który młodego autora, jak sam pisze, najbardziej wzruszył niestety nie da się nic wydrukować. Dajemy za to próbkę z innego „utworu” . . .

. . . Gwiazdy srebrzyste lśnią wieczorami:
Na północ, południe, na zachód i wschód.
Księżyc bladziśty świeci nad nami,
Blask swój odbija w przestrzeni wód . . .

Kochany Bolesław! Dziękujemy ci za wierszyki. Wiesz zapewne, że pisanie wierszyków to rzecz bardzo trudna. Trzeba dużo, bardzo dużo się uczyć i pracować aby być prawdziwym poetą. Jeżeli kochasz wierszyki, pracuj i pisz dalej. Pisz na różne tematy. Jak ci się uda bardzo ładnie napisać, wtedy przyslij do redakcji. Bo w piśmie zamieszczamy tylko najlepsze i najpiękniejsze. A możebyś napisał opowiadanie z pracy twojej drużyny. Spróbuj, a nuż się uda.

Rysiu — nasz sympatyczny czytelnik z Anglii w sposób nadzwyczaj grzeczny i uprzejmy pisze:

Dziękuję serdecznie za cztery egzemplarze „Trzech Piór” i pragnę szczerze wyrazić, iż wysoce cenię uprzejmość Wielce Szanownego Druha.

Miło mi Druhowi donieść, że jestem członkiem drużyny imieniem Stefana Batorego w Londynie. Ośmielam się W. Szan. Druha zapytać, czy byłby Druh łaskaw zaopatrzyć nasz zastęp, liczący 11 druhowów w cenne i poczytne pismo „Trzy Pióra”. Za grzeczność i uprzejmość W. Sz. Druha jeszcze raz składam serdeczne podziękowanie i łączę wyrazy czci i koleżeńskie pozdrowienia. CZUWAJ! Ryszard.

Kochany Rysiu. Sprawa załatwiona. Bo czy mógłbym tak uprzejmie prośbie odmówić? Bardzo nam przyjemnie, że tak pięknie układa się praca. Cieszymy się, że dowodzisz tak licznym i dzielnym zastępem. Przeczujemy, że już może wkrótce zabłyśnie na ramieniu granatowy sznur wodza — drużynowego, bo jeszcze tylko trzech dzielnych „Wilków” czy „Górali” i będzie dwa zastępy — drużyna.

A jakież jest Twój totem? Czy może Ryszard Lwie Serce? Zapewne czytałeś tę piękną książkę o bohaterskim królu? Ciekawi jesteśmy — co robicie na zbiórkach? Czy urządzacie wycieczki?

Jak się Wam Londyn podoba? Do następnego listu nie zapomnij włożyć fotografii z pracy harcerskiej, a jeżeli będą dobrze wykonane, zamieścimy je w następnym numerze. Sądzę, że przyjemnie będzie zobaczyć swoje oblicze w miesięczniku. — Nieprawdaz dzielnego Wodzu! Uprzejmie dziękujemy za wyjątkowo miły i serdeczny list. Życzymy „pomysłnych tropów”.
Czuwaj! Redakcja.

OD REDAKCJI

Celem poinformowania Druhen i Druhowów współpracujących z nami podajemy na najbliższy okres wytyczne i tematy naszego pisma. Jednocześnie prosimy o nadsyłanie obok artykułów, wzmianek do kroniki o pracach hufców i drużyn, fotografii, dowcipów i łamigłówek.

Należy pisać na maszynie, na jednej stronie z podwójnym odstępem oraz zostawić marginesy dla korekty.

Nr. 18 październik: ZAJĘCIA ZAROBKOWE.
Zdobywamy sprawności.
Kursy tańców narodowych
Wieczorki harcerskie.

Nr. 19 listopad: PRACA W HARCÓWCE.
Współzawodnictwo między zastępami.
Jak drużny pracują.
Duch zastępu.
Wielkie rocznice.

Nr. 20 grudzień: BOŻE NARODZENIE.
Zwyczaj i obyczaj ludowe.
Obrzędy — przyrzeczenie w zimie.
Pokazy, jasełka.
Wycieczka zimowa.

WĘDRÓWKA PO POLSCE

Na początku czerwca cała Redakcja „Trzech Piór“ była niezmiernie ciekawa co przynosi dzienna poczta. A najbardziej ciekawość paliła Kierownika Gry. Nic w tym dziwnego, wszak jest nią druhna. . . a druhny podobno są bardzo ciekawe. Wszyscy oczekiwaliśmy — co nadesłacie do nas po zakończeniu gry. Gorączkowo rozrywaliśmy nadesłane paczki i paczuszki, aby zobaczyć, co w środku. Po dwie paczki z Eckernförde i Augustdorfu trzeba było chodzić osobiście dość daleko do urzędu pocztowego, bo słabe opakowanie zniszczyło się w drodze, i poczta nie chciała wydać przesyłki. Koniec był za to miły, bo po rozpakowaniu z za potarganych papierów wychyliły się kolorowe lalki i duże albumy.



szkami pracy zostawiły widocznie w harcówce. A właśnie chodziło o tamtą zniszczoną.

Ze stempelkami podobna historia! Jedna drużyna wykonała piękne stempelki także „odświetnić“ i nie używane posłała do Redakcji. Naturalnie nie były brane pod uwagę. Inna drużyna nie potrafiła wyciąć stempelków z gumy i znaczyła piórem. Były też drużyny, które pragnęły jak najlepiej wykonać swoje prace konkursowe.

Niżej zamieszczamy wyniki gry. Podajemy tu nagrodzone zastępy i drużyny. Nagrody dla drużyn Chorągwi Kresowej zostały uroczystie wręczone na odprawie drużynowych. Zaś dla drużyn z innych chorągwi nagrody zostaną wysłane pocztą.

WYNIKI GRY ZASTĘPÓW

Zastęp	Drużyna	Ilość punktów	Miejsce	Nagroda
„Gwiazdy“	Ż. D. H. im. Kr. Jadwigi Pinneberg	20	1	Ping-Pong, sweter, czekolada
„Lwy“	M. D. H. im. Zawiszy Czarnego — Pinneberg	20	2	Ping-pong, piłka do siatkówki, puszka mięsa
„Strumienie“	Ż. D. H. im. Kr. Jadwigi Eckernförde	19	3	Ping-Pong, pończochy, puszka łososia
„Sarny“	Ż. D. H. im. M. Konopnickiej — Augustdorf	19	4	Bluza harcerska, gra towarzyska

Zastęp	Drużyna	Ilość punktów	Miejsce	Nagroda
„Potok“	Ż. D. H. im. Em. Plater Ingolstadt	19	5	2 pary pończoch
„Promienie“	Ż. D. H. im. Kr. Jadwigi Eckernförde	18	6	Cukierki
„WodyPoleskie“	Ż. D. H. im. Em. Plater Ingolstadt	18	7	Szachy
„Sarny“	Ż. D. H. im. Kr. Jadwigi Meierwik	18	8	Skakanka, druty
„Promyki słońca“	Ż. D. H. im. Kr. Jadwigi Meierwik	18	9	Warcaby
„Żubry“	M. D. H. im. Wł. Sikorskiego — Meierwik	18	10	Piszczalki
„Sokoły“	M. D. H. im. Wł. Sikorskiego — Meierwik	18	11	Warcaby
„Rysie“	M. D. H. im. Jana III Sobieskiego — Ingolstadt	18	12	Warcaby
„Rysie“	M. D. H. im. Wł. Sikorskiego — Weiden	17	13	Warcaby
„Żbiki“	M. D. H. im. Zawiszy Czarnego — Jägerslust	17	14	Szachy
„Wisła“	Ż. D. H. im. Em. Plater Ingolstadt	17	15	Szachy
„Orły“	M. D. H. im. Jana 'II Sobieskiego — Ingolstadt	17	16	Szachy
„Lisy“	M. D. H. im. Jana III Sobieskiego — Ingolstadt	17	17	Koniki
„Wilki“	M. D. H. im. Wł. Sikorskiego — Weiden	17	18	Domino
„Mrówki“	Ż. D. H. im. Kr. Jadwigi Pinneberg	17	19	
„Orły“	M. D. H. im. Zawiszy Czarnego — Pinneberg	16	20	
„Przelotne Ptaki“	M. D. H. im. Wł. Sikorskiego — Meierwik	16	21	

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim członkom Kół SPK, którzy pośpieszyli nam z pomocą, składając ofiary na Fundusz Wydawniczy składamy serdeczne podziękowania.

p. mjr. Mosiński	od Koła SPK. Nr. 505 A Hamburg	DM 78,20
p. kpt. Wyszogrodzki	„ „ „ 703 Eckernförde CMLO 313 Tr. Gr.	„ 67,20
p. por. Siedel H. S.	„ „ „ 516 A Hamburg RAF 85 Wing	„ 27,00
Kol. Obidiński W.	„ „ „ 524 Hamburg-Osдорf CMWS Post 701	„ 39,00
Kol. Cwalina	„ „ „ 522 A Hamburg, Neuerkamp 21	„ 10,00

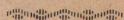
W ŁANCUCHU NA F. W.

Dh. Mieczysław Wdowiak	wpłacił 7,80 DM i wzywa druhów z CMWS.
Dh. Stanisław Zemla	„ 6,00 „ i wzywa p. Dyr. Mgr. Stan. Sronka wraz z gromem Liceum i Gimnazjum w Pinnebergu.
Dh. Waclaw Matysiak	„ 10,00 „ i wzywa p. Dyr. Mgr. J. Niewęglowskiego wraz z gromem Liceum Technicznego w Pinnebergu.
Ks. Dziek. Borzych T.	„ 5,00 „ i wzywa ks. Fabiana Kirejlisa.
Ks. Fr. Pilarek	„ 10,00 „ i wzywa ks. Kazimierza Chmielewskiego w Lubece.
Dh. „Przechodzeń“	„ 10,00 „ i wzywa dhów Kuropek, „Komara“, phm. Kozłowskiego A, Ściepurę, Panka, Czajkowskiego i Walińskiego.
Dh. phm. „Ireneusz“	„ 50,00 „ i wzywa Dha. Suwińskiego Iren. i Dha. Kukawskiego Stanisława.

Diękując za zrozumienie trudnej sytuacji „Trzech Piór“ składamy Wszystkim Ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać“.



Za chwilę padnie rozkaz: — „Cześć sztandarowi!“



W piękny, pogodny poranek na obozie uśmiechem wita nas słońce i... Komenda.

Zbliża się uroczysty moment podniesienia flagi z Orłem Białym... Serca nasze uderzają zgodnym rytmem a myśl ularuje ku Polsce.

ECHA z OJCZYZNY

Koniec złudzeń

Według wiadomości nadchodzących z kraju rozpoczął się tam dla harcerstwa ostatni akt tragedii. Oto, co pisze I. P. z dnia 9. IX. b. r. na ten temat:

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego zorganizowało w Warszawie konferencję prasową, na której wg. krakowskiego „Dziennika Polskiego“ (233) oświadczone: „Wychowanie ideowo-polityczne, zrywając z ideologią Baden-Powellowską, odsłania jej reakcyjne zasady, wrogie klasom pracującym i narodowi polskiemu. Odrzucenie systemu Baden-Powella, jego założeń ideologicznych i metod wychowawczych, wyrosłych z ducha i potrzeb ustroju kapitalistycznego, jest zasadą demokratyzacji Z. H. P. ... Miłość własnej ojczyzny nie może wzorem Baden-Powellowskiego skautingu przekształcać się w nacjonalistyczną pogardę innych narodów... Nie może być braterstwa ani pojednania z ludźmi, żyjącymi z krzywdy społecznej, wyszuku mas pracujących i ucisku narodów kolonialnych. Nowa ideologia Z. H. P. zrywa całkowicie z dotychczasowym systemem wychowania „wodzów“... i tak dalej.

Gożąco reaguje na te nowe porządki nasza brać harcerska w kraju. Wyjątki z listów mówią wile:

N. S. 8. IX. 48.

... Napewno Druh wie, co się u nas teraz dzieje. Co z nami będzie, nie wiem. Czuję, że była to ostatnia moja kolonia i obozy harcerskie w tym roku... Starszyna została cała zwolniona, a mają przyjść inni na ich miejsce. Czuję, że trzeba nam będzie zrezygnować zupełnie. Czekamy, co dowiemy się po konferencji... Straszne to będzie wystąpić z tej kochanej rodzinki, ale trudno; innej rady nie będzie... Z. Kr. 31. VIII. 48.

... Nie wiem, czy dowiedzieliście się o tym, iż Z. H. P. przystąpiło do Związku Młodzieży Polskiej. U nas w gazecie napisali, że Z. H. P. przejrzało i stwierdziło, iż idee Baden-Powella to była reakcja, że teraz będzie pracowało dla Polski i wraz z organizacjami Z. M. P. będzie odbudowywało Polskę Demokratyczną. Dosłownie zbaraniałam po przeczytaniu tego. Nie mam pojęcia, co się będzie działo. Chyba zrobią jakąś rewolucję, bo cóż to za harcerstwo bez Bi-Pi i Małkowskiego? Mogą zmienić płaszczek, który nas przykrywa, ale zapartywań naszych nie uda im się zmienić. Za dużo nas jest i to młodych, żeby oni mówili czarne na białe, a my im przytakiwali. Nie wiem jeszcze, co z tego wszystkiego będzie, bo nie widziałam się jeszcze ani z zastępem, ani z drużyną... Ja.

Stało się. Na równi pochyłej nie ma zatrzymania. Najpierw ograniczenie wieku do lat 16, teraz wcielenie do Z. M. P., a potem przemianowanie na... „pionierów“.

Kronika

W dniu 9 maja b. r. w świetlicy harcerskiej w Eversburg odbyła się wieczornica harcerska. Na program złożyły się piosenki harcerskie i ludowe, tańce oraz gry i zabawy.

Cały wieczór upłynął w miłym nastroju i pozostawił miłe wspomnienia. A co na to inne drużyny?

W dniu 10. VII b. r. odbył się w Ploen koło Kilonii Zlot Skautów i skautek angielskich z terenu Schleswig-Holstein. (Przybyło około 500 osób). Na zlot ten zostały również zaproszone zastępy skautowe polskie, litewskie, łotewskie i estońskie.



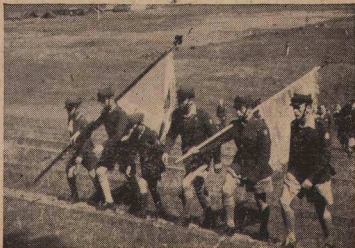
Najliczniej byli reprezentowani Polacy i Łotysze. Na program złożyły się: defilada, podniesienie flagi, modlitwa i hymn, przemówienie, bardzo liczne pokazy, oraz tańce narodowe wykonane przez grupy gości.

Nasi harcerze i harcerki z Lubeki, Neustadt i Eckernförde (Chorągiew „Kresowa”) odtańczyli z werwą zbójnickiego i krakowiaka wywołując zachwyty gospodarzy.

Z pokazów angielskich najciekawsze były „Badge Work” and

„Scouting Activities” — ilustracja prób na stopnie. Po podwieczorku bawiły wszystkich do rozpunku urozmaicone biegi t. zw. „Potty Potted Sports”. Wesołe ognisko prowadzone według najlepszych zasad improwizacji zakończyło zlot.

Staraniem Chorągwi „Warta” oraz Kierownictwa IV Okręgu Szkolnego urządzono w lipcu i sierpniu wielki obóz harcersko-szkolny na stadionie sportowym w Kolonii. Pierwszy turnus rozpoczął się uroczystie dnia 4 lipca b. r. przy udziale władz angielskich, szkolnych i harcerskich. Po raporcie i mszy św. przy pięknie udekorowanym ołtarzu nastąpiły przemówienia powitalne oraz popisy młodzieży. Bardzo dobrze



zaprezentował się chór młodzieży gimnazjalnej z Lippstadt. Duże brawa zebrał taniec pięknych motylków oraz wdzięczny menuet.

Obóz liczył po 500 uczestników i uczestniczek w każdym turnusie. Komendantem całości był Hm. Stefan Wojtecki.



W czasie od 9 do 20 sierpnia odbył się w Stanicy Harcerskiej w Wolfshagen kurs podharcemistrzowski. Komendantem był Hm. Władysław Dębski. Cały kurs cechowała gorąca atmosfera przyjaźni i wyteżonej pracy. Uczestnicy i uczestniczki zawiązali drużynę „Puszcza”, która ma nadal prowadzić pracę drogą korespondencji.

Otrzymaliśmy wiadomości, że w Chorągwi Kresowej odbyły się cztery obozy letnie hufców: „Gopło”, „Wigry”, „Monte Cassino” i „Orląt Lwowskich”. Na jednym z obozów Behendorf zbudowano trzy szałaszy z trzciny. Wynik nadspodziewanie dobry. Mimo ciągłych deszczów nie przeciekły ani razu.

Obóz Wittensee był prawie cały wyłożony matami utkany w warsztacie obozowym z puszystej trawy. Totemy były wszędzie czysto puszczańskie.

Chociaż deszcze lały dzień i noc humory były dobre (a apetyty jeszcze lepsze).

W dniu 25. IX i 26. IX b. r. odbyła się jesienna odprawa hufcowych, gromadnych, drużynowych i wodzów zachowców Chorągwi Kresowej w Wentorfie.

W odprawie wzięło udział 29 uczestników (czek). Omówiono plany pracy i przeprowadzono szereg praktycznych ćwiczeń i zajęć. Na specjalną uwagę zasługuje opracowanie tematu „Zdobytamy sprawności z działu kultury polskiej” umiejętnie przeprowadzonego za pomocą gier i pokazów.

Nastrojowy kominek przeplatany pięknymi obrzędami zakończył odprawę





I. REBUSIKI
Proste, ładne i łatwe — czy poradzisz?



II. UZUPEŁNIANKA
W siedem rzędów łamigłówki wstawić 7 wyrazów:

l	a		
l	l	a	
	l	l	a
		l	l
	l	l	a
l	l	a	
l	a		

1. Ma ją marszałek sejmu i dziadek stary,
2. Inżynier nosi w teczce a każdy z nas w głowie,
3. Jeden dobry, drugi lepszy — to my,
4. Inaczej podziałka,
5. Nazwa pisma, albo nasza droga,
6. Harcerze lubią je obserwować,
7. Kolor nieba w pogodny dzień.

Z każdego słowa znane są dwie litery, nie wolno ich przestawić.

- III. SZARADA
RAZ — mówi mama dziecku, gdy długo grymasi,
DWA — TRZY — odrzuć, gdy zła jest, ale dobra zda się,
RAZ — DWA — kolor godziny, kiedy zmrok nadchodzi,
CAŁOŚĆ — nad nią się biedzisz, więc wiesz o co chodzi?

- IV. ZAGADKA — ŻART
Stale bywam w balecie, choć tańca nte lubię.
W lesie nigdy nie byłam, w borze się nie zgubię.
Jestem zawsze u babci, choć mnie w domu nie ma,
Biję w bęben bardzo dobrze rękami obiema,
Lubię Basiom baśni bajać! Pisanie nie znoszę!
No już zgadłeś kto ja jestem?
Tak? — to powiedz proszę!

- V. SZARADA
Pierwsza — zaczyna zdanie pytające —
Druga — zaimk żeński wskazujący,
Trzecie — przeczenie
a razem — kochanie, coś co jest mile dla ciebie i dla mnie,
Bo nie żal nad tem trochę czasu strawić, co jednocześnie i uczy i bawi.



DWAJ PRZYJACIELE

- Słuchaj! Pożycz mi 10 DM.
- Bardzo chętnie Jurku — ale ja mam tylko 5 DM.
- No to daj mi te 5 DM, a te drugie 5 DM, będziesz mi winien.

KTO TO JEST OPTYMISTA ?

- To jest taki jegomość, który spadłszy z 35-go piętra drapacza chmur i lecąc około 20 piętra myśli:
— No jak dotąd, to wcale dobrze idzie.

Z NASZEJ ENCYKLOPEDII

- Benzyna — uniwersalny płyn do rozpalania ogniska,
Buty harcerskie — obraz nędzy i rozpaczy,
Bramin — wartownik stojący przy bramie,
List — to, na co czeka się tygodniami,
Raport karny — tragedia w jednym akcie.

STARY RACHUNEK

- W starym kościele znaleziono rachunek w którym malarz wymienił następujące prace:
Za poprawienie ognia piekielnego — 5 dukatów,
Za dorobienie diabłu zębów i ogona — 2 dukaty,
Za przedłużenie końca świata, który był za krótki 4 dukaty.

NIC NIE SZKODZI

Czy wy gospodarzu nie wiesz, że to niezdrowo budować obór tuż przy domu?
Nic nie szkodzi, panie profesorze, przecież mi jeszcze ani jedno bydłę nie zachorowało.

PODOBNO...

- Podobno... na jednym obozie był oboźny, który ani razu nie skrzyczał kucharza.
Podobno... w pewnym obozie zamiast ogniska wieczornego palono przy namiotach ogień, nad którymi z kociołków buchały aromatyczne zapachy kawy.
Podobno... na innym obozie tak dużo jedzono, że komendant musiał zarządzać po każdym posiłku dwugodzinną ciszę.
Podobno... na jednym z obozów była tablica rozkazów namalowana kre łą na dębie.
Podobno... na niektórych obozach kwitła lipa.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

- Dh Szeld A., Ingolstadt. Dziękujemy za list. Adres harcerzy z Francji podaliśmy w Nr. 7 (13), zaś o te inne adresy z kraju należy zwracać się do phm. Kaczmarczyka Józefa, (24a) Hamburg 36, Studentenlager Zoo Camp bei den Kirchhöfen p. 8/16.
- Dh Brzoza, Lipstadt. Serdecznie dziękujemy za słowa uznania i tak bardzo miły list. Przyjmujemy druha bardzo chętnie do grona współpracowników. Łamigłówki są dobre. Zamieszczamy. Wiersz w tece red. Prosimy o dalsze materiały.
- Dh Sch. W., Lüneburg. Dziękujemy za bardzo miłe dwa listy. Artykuł „Ognisko“ pójdzie w następnym numerze. Wiersz dobry, a bardzo dobre i oryginalne łamigłówki zamieszczamy i prosimy o dalsze materiały.
- Dh Henclewski, Pinneberg. Bardzo dziękujemy za słowa uznania. Chętniebyśmy widzieli druha w gronie współpracowników.
- Dh Drozdowski J., Pinneberg. Bardzo dziękujemy za listy i materiały. Artykuł „Migawki obozowe“ jest podobny do wspomnień obozowych. Ten jak i inne materiały w teczkę red. Prosimy o dalsze utwory.
- Dh Drażbo Adam, Durzyn. Czekamy na zapowiedziane wiadomości i zdjęcia.
- Dh Kuczyński, Solingen. Dziękujemy za nadesłane dwie kartki i list. Numery stale wysyłamy. Widocznie na poczcie „pożycza“ ktoś inny.
- Dh Toczyński, Solingen. Listy i wierszyki otrzymaliśmy – dziękujemy. Układać dobre i ładne wiersze jest bardzo trudno. Zachęcamy jednak druha do dalszej pracy. Jak uda się bardzo ładny to go zamieścimy.
- Dh Presz H., Eversburg. Dziękujemy za list i artykuł. Wykorzystamy go w kronice. Prosimy o dalsze materiały i nowy adres.
- Dh Przechodzeń, Claustahl. Za list i artykuł bardzo dziękujemy. Przyjmujemy Druha do grona współpracowników i prosimy o dalszą współpracę.
- Dh Warmiński K., Solingen. Dziękujemy za list. Z przyjemnością dowiadujemy się, że „książki“ „Trzy Pióra“ pomagają również druhowi w szkole. Wpisaliśmy Druha na listę stałych prenumeratorów naszego pisma.
- Dh Ks. Dukiel, Audun le Tiche, Francja. Bardzo serdecznie dziękujemy za ożywioną korespondencję i materiały. Zdjęcia są bardzo miłe ale do reprodukcji trochę za duże. Wiersz pójdzie w następnym numerze. Prosimy o dalszą współpracę.
- Dh Wolan W., Frille. Dziękujemy za miły list. Artykuł dobry, pójdzie w następnym numerze. Prosimy o dalsze wyjątki z listów z kraju i o wrażenia z Francji.
- Dh Jurgens R., Hannover. Dziękujemy za serdeczne listy oraz artykuły. „Na ścieżce wojennej“ zamieszczamy i prosimy o dalszą współpracę.

PRIVATE COPY – Na prawach rękopisu. FOR MEMBERS ONLY.

Wydawnictwo Komendy Chorągwi Kresowej Z. H. P. (24a) REINBEK bei Hamburg
Transit Camp Wentorf. Redakcja: phm. Sylwester A. Jeziński.

